

Fragment relacji świadka historii



STANISŁAW PASZKIEWICZ

ur. 1938, Wersoka



Zakres terytorialny i czasowy	Kukan, 1952-1955
--------------------------------------	------------------

Życie polskich zesłańców w Kukanie wśród wielonarodowościowej społeczności

Na Syberii żyło dwadzieścia narodowości. Tam byli między innymi Polacy, Niemcy, Litwini, Chińczycy, Japończycy, Mordwini, Kazachowie. Ukraińców było bardzo dużo. Wołaliśmy na nich banderowcy. Ojciec pracował w sowchozie. Zaopatrywał w produkty żywnościowe teren wokół Kukanu. Zimą jeździli rzeką po lodzie. Przywozili cukier i podstawowe rzeczy potrzebne do życia. Nie pamiętam, żebym wtedy pił kawę. Oranżady nigdy tam nie widziałem. Dopiero jak już nas wieźli do Polski, w Chabarowsku pierwszy raz napiłem się słodkiej oranżady. Nie wiedziałem nawet, co to jest. Na Syberii piło się herbatę albo wodę, i tyle. Piwa też nie znałem, ale alkohol tak. Ludzie pili samogon. Ojciec jeszcze na Wileńszczyźnie w czasie wojny robił swój samogon i na zesłaniu też. Tak się żyło. Po ukończeniu szkoły podstawowej razem z bratem kupiliśmy strzelbę, żeby polować. Nie trzeba było mieć pozwolenia. Ojciec nie chciał nam dać pieniędzy, więc łapaliśmy ryby, sprzedawaliśmy je i kupiliśmy za sto rubli strzelbę. Tam chodziło się na wiewiórki, do kaczek się strzelało. Jak człowiek miał siedemnaście czy osiemnaście lat, to czuł się już dorosły. Miałem kolegę Saszę, którego ojciec był Chińczykiem, a matka Mordwinką z Republiki Mordowskiej. Pisał do mnie listy, a nawet przysłał swoje zdjęcie. Drugim kolegą był trochę starszy ode mnie Niemiec. Pamiętam, że się chwalił, jaką kaczkę upolował. Kaczki syberyjskie były mniejsze od normalnych kaczek. Chodziliśmy razem na polowania. On też miał jednolufową śrutówkę kaliber szesnaście.

Data utworzenia	13 września 2024
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami